



## **WŁADYSŁAW ZAJĄC**

### **1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):**

Strz. Władysław Zajęc, 32 lata, rolnik, żonaty.

### **2. Data i okoliczności zaareztowania:**

We wrześniu [1939 r.] wspomagałem żołnierzy powracających do domów. Wtedy padło [na mnie] podejrzenie. Jako kontrrewolucjonista zostałem zaskarżony do straży pogranicznej przez sąsiada Bronisława Mrozowskiego i 10 grudnia 1939 r. zostałem aresztowany przez straż pograniczną, a następnie oddany do NKWD, po czym zostałem zamknięty w więzieniu we Włodzimierzu Wołyńskim.

### **3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:**

Z Włodzimierza zostałem wywieziony do Rosji, więzienie „Herson” [Chersoń], tam przebywałem 13 miesięcy, po czym zostałem wywieziony na przymusowe roboty [do] Koźwy. 15 lutego 1941 r. przyjechałem do Koźwy, a wyjechałem 28 maja 1941 r. do Workuty i przebywałem w tym obozie aż do zwolnienia.

### **4. Opis obozu, więzienia:**

Obóz prac przymusowych był położony na pustyni, gdzie mieściły się baraki więzienne, otoczone drutami i strażą. W tych budynkach były postawione nary, na których sypiali jeńcy. Nary składały się z okrągłych wałków bez żadnych innych posłań, a przykryciem było tylko to, co każdy miał na sobie. Półmiski i w ogóle naczynia jadalne zastępowały pordzewiałe puste konserwy, których brakowało, a gdy był obiad, to jeden czekał na drugiego w kolejce, aby móc dostać to naczynie, na które czekały dziesiątki. W barakach był brud, w którym gnieździły się pluskwy i wszy.

### **5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:**

W obozie było ponad tysiąc więźniów, narodowości różne: Polacy, Litwini, Besarabowie, Rusini zakarpaccy, Finowie, Rosjanie, Żydzi, Ukraińcy. Większość była Polaków. W tym

obozie przebywały dwie czwarte pracowników umysłowych, a reszta reprezentowała różne zawody. Koleżeństwo między Polakami było na dość wysokim poziomie, natomiast rosyjscy więźniowie zdzierali wszystko, co było lepsze. Gdy przyszło się na salę, to już zaczęli grać w karty o to, co świeżo przybyły miał na sobie, a gdy przegrał, podchodził po prostu i kazał zdjąć – gdy nie zdjął, to bili do nieprzytomności.

Stan zdrowia wszystkich jeńców był marny z powodu niedożywienia. Byli więźniowie pod zarzutami różnych przestępstw i w ogóle ci, którzy pracowali na korzyść Polski i nie przyjęli współpracy z Rosyjskimi władzami

#### **6. Życie w obozie, więzieniu:**

Pobudka codziennie była o 6.00, a o 7.00 wychodziło się do pracy. Prace były różnego rodzaju. Ja pracowałem jako tragarz, wyładowywałem z barek prowiant. Norma dziennej pracy: wyniesienie stu 80-kilogramowych worków z barki na odległość ponad 150 m po kładkach do magazynów. Gdy wyniosło się wymienione worki, to wynagrodzenie wynosiło 900 g chleba, litr bardzo rzadkiej zupy i dwie łyżki stołowe owsianej kaszy, a na kolację pół litra zupy – to było całe wynagrodzenie za pracę. A gdy nie miało [się] sił wyrobić normy, to dostawało [się] 350 g chleba i raz dziennie pół litra zupy. Nadmieniam, że to było całodziennym utrzymaniem. Następnie byłem przydzielony do traczki. Norma wynosiła 120 m liczonych na deski. W tym obozie przybywałem do zwolnienia. Dodaję, że wymienione drzewo przypadało na nas dwóch.

#### **7. Stosunek władz NKWD do Polaków:**

Stosunek władz NKWD był brutalny i złowrogi. Byliśmy obstawiani różnego rodzaju wywiadem i często podsyłano rozmaite osoby jako podśluchiwaczy, którzy donosili enkawudzistom. Wspomnienia o Polsce były zabronione. Wciąż tylko słyszało się, że Polska *propała* (zginęła), że tylko oni będą władcami całego świata. Nie wolno było w ogóle wspominać o żadnych innych państwach sprzymierzonych, a który coś powiedział, to [był] sadzany do karczeru, a następnie wywożony w nieznanym kierunku.

#### **8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:**

Lekarze w obozie, gdzie przybywałem, byli polscy, lecz tak badali, jak im dyktowano. Śmiertelnych wypadków było bardzo dużo, lecz nazwisk nie wiem. Zmarł mój sąsiad Zwierzyński na czerwonkę.



### 9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?:

Żadnej.

### 10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?:

Zwolniony zostałem 11 sierpnia 1941 r. pod warunkiem, że pójdę do wojska. Byli zwalniani ci, którzy nadawali się do służby wojskowej, po czym wyłacano po 150 rubli jako zasiłek. Za tę kwotę można było kupić pięć bochenków chleba prywatnie, bo w magazynach były kartki, które trudno było dostać. Po całkowitym zwolnieniu zostałem wysłany pociągiem do Orenburga, a gdy przyjechaliśmy do tego miasta, została nam podana przez NKWD wiadomość, że do polskiej armii już nie przyjmują i skierowali nasz transport do Taszcentu, a stamtąd wywieźli nas do miasta Czardżu nad rzeką Amu-darią, wyładowali w porcie i skierowali do kołchozów do prac. A gdy zaprotestowaliśmy, to ukarali nas głodem: przez dwa dni nie dali nam jeść i mimo naszych protestów skierowali nas po kołchozach. Po dwóch miesiącach zostaliśmy odwołani znów do armii, przyjechaliśmy do Torkulu [To'rtko'lu] i zostaliśmy zakwaterowani w koszarach. W To'rtko'lu czekaliśmy na odjazd, lecz władze rosyjskie chciały nas umieścić w kołchozach, aby nie dawać darmo jeść, więc byli[śmy] zmuszeni ratować życie, bo wikt był marny, tzn. pół kilo chleba i raz dziennie zupa. Dożywialiśmy się tym, co wpadło pod rękę: łapaliśmy psy, których było pod dostatkiem. Z Turtkulu wyjechaliśmy do Czardżu, a następnie do Kirmine [Kermine], gdzie zostałem przyjęty do wojska do 7 Dywizji Piechoty.